

Warszawa, dnia 10 kwietnia 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 1626/16

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Zenon Stankiewicz

protokolant: protokolant sądowy Monika Oleksy

przy udziale prokuratora Marka Traczyka

po rozpoznaniu dnia 10 kwietnia 2017 r. w Warszawie

sprawy P. K. syna F. i B. ur. (...) w W.

oskarżonego o przestępstwo z art. 178a§1 i 4 kk

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie

z dnia 9 listopada 2016 r. sygn. akt IV K 493/16

zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy; kosztami sądowymi w postępowaniu odwoławczym obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 1626/16

## UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie

z dnia 10 kwietnia 2017r.

Wyrok Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Północ w Warszawie został zaskarżony przez prokuratora, w zakresie kary. Apelacja ta nie jest zasadna. Sąd Rejonowy prawidłowo przeprowadził postępowanie, nie dopuszczając się dowolności w ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Ocena ta, dokonana z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, nie wykracza poza ramy sędziowskiego uznania, nakreślone w art. 7 kpk. Uwaga ta dotyczy również i kwestii dostosowania dolegliwości orzeczonej kary do stopnia zawinienia oskarżonego. Rozważaniom w tym przedmiocie poświęcił Sąd Rejonowy należyłą wagę, szczegółowo uzasadniając zajęte stanowisko. Wskazał w szczególności, że z uwagi na czynione przez oskarżonego postępy resocjalizacyjne (podjęcie terapii uzależnień) wymierzenie kary izolacyjnej przekraczałoby jego stopień winy, rażąc surowością. Sąd orzekający pozostawał w bezpośrednim kontakcie z oskarżonym, miał zatem możliwość oceny, czy okazana skrucza i chęć kontynuowania leczenia była zbiegiem czysto instrumentalnym, ukierunkowanym na osiągnięcie zamierzonego celu procesowego, czy też wynikała z przewartościowania dotychczasowej postawy życiowej. Zarzuty środka odwoławczego nie dostarczają argumentów dezawuuujących trafność stawianej diagnozy. Zdaniem Sądu Okręgowego, poddanie oskarżonego stosunkowo długotrwałym rygorom efektywnie odbywanej kary ograniczenia wolności, zważywszy na chęć kontynuowania leczenia, osiągnie pożądany efekt resocjalizacyjny. Słusznie podnosi tu Sąd Rejonowy, iż obowiązek wykonywania prac społecznie użytecznych powinien wzmocnić oskarżonego w postawie zmierzającej do wyjścia z nałogu, ale również przyczyni się do ukształtowania takich społecznie pożądanych cech jak sumienność, obowiązkowość i odpowiedzialność. Tak rodzaj jak i rozmiar orzeczonej represji dostosował

Sąd do właściwości i warunków osobistych oskarżonego, uwzględniając stopień zawinienia w sprawie i nie pomijając również celów ogóloprewencyjnych. Rozstrzygnięcie to, w ocenie sądu odwoławczego, zasługuje zatem na aprobatę.

Bezpośredni kontakt Sądu orzekającego z oskarżonym zdeterminował również pogląd o niecelowości orzeczenia dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. Zgodzić się należy ze skarżącym, że nie wyartykułował Sąd konkretnej przesłanki wskazującej na wyjątkowość przypadku oskarżonego, przemawiającą za łagodniejszym potraktowaniem. Niewątpliwie jednak całokształt przywołanych okoliczności tak przedmiotowych sprawy, jak i podmiotowych, odnoszących się do samego oskarżonego, taką ocenę uprawnia. Podkreślił tu Sąd w szczególności, że sprawca kierował pojazdem przedawkowując metadon, który przyjmował w związku z leczeniem od uzależnienia. To pod jego wpływem (a jedynie po użyciu marihuany) wówczas pozostawał. Niewątpliwie jest to działanie nader społecznie naganne, nakazujące surową represję prawnokarną, jednakże różniące się od innych, typowych zachowań sprawców czynów tego rodzaju. Gdy zważy się przy tym na podkreślaną przez Sąd Rejonowy silną motywację wyjścia oskarżonego z nałogu, to nie sposób uznać, że wymierzenie długoletniego przecież zakazu prowadzenia pojazdów wykracza poza ramy sędziowskiego uznania, w stopniu nakazującym interwencję instancyjną. Należało zatem utrzymać zaskarżone orzeczenie w mocy, zaś kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze obciążyć Skarb Państwa.